**Nr. 265** *Wtorek 23 Września 1884.* **Rok II.**

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

**Prenumerata.**
**We LWOWIE:**
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
**NA PROWINCJI:**
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 60 ct.
**ZA GRANICĄ:**
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

**Ogłoszenia.**
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedne ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Tekli.
Środa: Gerarda.
Czwartek: Kleofasa.

Piątek: Cyprjana.
Sobota: Kosmy i Damiana.
Niedziela: W. kr.
Poniedziałek: Michała Arch.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g. 54 min.
Zachód słońca o 5 g. 49 min.
Barometr: 739 — Pogoda niepewna

## OD WYDAWNICTWA.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

**Przedpłata na *Kurjer Lwowski* wynosi:**

| Na prowincji z przesyłką: | We Lwowie z przesyłką: | We Lwowie bez przesyłki: |
|---|---|---|
| kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct. | kwartalnie . . . 4 złr. 20 ct. | kwartalnie . . . 3 złr. 60 ct. |
| miesięcznie . . . 1 złr. 60 ct. | miesięcznie . . . 1 złr. 40 ct. | miesięcznie . . . 1 złr. 20 ct. |

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że *Kurjer* wychodzi codziennie, oraz w każdą niedzielę i w każde święto, tym sposobem dostarczamy przeszło 60 numerów więcej jak inne dzienniki polityczne, a licząc dnie, czyni to dwa miesiące dłuższego i kosztowniejszego wydawnictwa, przeto śmiało możemy mówić, że *Kurjer Lwowski* jest teraz najtańszym dziennikiem polskim.

Stosownie do przyrzeczenia zamieszczamy oprócz telegramów i fejletonów codziennych: ***Dodatek tygodniowy*** zawierający obecnie powieść oryginalną przez *Józefa Rogosza* pod tytułem:

**„MOTORY ŻYCIA“.**

Każdy nowo prenumerujący *Kurjera* kwartalnie od 1. października do końca grudnia, otrzyma bezpłatnie (dopóki zapas wystarczy) 6 arkuszowy dodatek obejmujący początek wzmiankowanej powieści.

## Słówko do p. ministra.

Dr. Ziemiałkowski należy do rzędu tych mężów, którzy obok gruntownego znawstwa warunków naszego bytu narodowego i życia publicznego, odznaczają się niepospolitą bystrością w badaniu rzeczywistości. Gorący patrjotyzm cechuje wszystkie jego działania. Żegnając się ze Lwowem w roku 1873 nie pozostawił górnolotnych nadziei. Widział jasno, że idzie na nowe ciernie, którem wysłaną była droga całego żywota jego. Dążeniem jego było od lat 11, łagodzić złe, i odwracać ciosy, wymierzone na kraj.

Jesteśmy przekonani, że sumiennie pełnił tę twardą służbę, choć niejednokrotnie miał sposobność przekonywać się o bezskuteczności swoich starań. Jesteśmy również przekonani, że jeśli przyjmował zaszczyty, co mu z wielu stron brano za złe, i poczytywano za znamię osobistej ambicji — czynił to jedynie dla zajęcia odpowiedniego stanowiska, by tem silniej i poważniej módz stawać w obronie swego zadania.

P. Ziemiałkowski co roku prawie przebywa parę tygodni w kraju, dla odetchnięcia swojskiem powietrzem i nabrania sił do dalszej pracy. W roku bieżącym okoliczności pozwoliły mu dłużej zabawić pomiędzy nami, a od niedzieli zetknął się z brukiem lwowskim, przybywszy na krótki czas, by wziąć udział w posiedzeniach sejmu.

Równocześnie z jego przyjazdem gruchnęła pogłoska, że go znagliła partja rządowa do sukursowania jej w skromnej kampanji, którą rozpoczęła większość sejmowa w sprawie statutu organizacyjnego kolei państwowych. Otóż czujemy się zniewoleni, być tłumaczami w tym razie opinji publicznej, tak jak p. ministra uważamy za tłumacza życzeń i spraw krajowych w obliczu korony.

Wniosek p. Hausnera uważa partja rządowa za „niepolityczny“ i niewczesny, a ze smutkiem widzimy, że nawet niektórzy posłowie miast, są tego samego zapatrywania. Nie dość, że głosowali przeciwko niemu, ale jeden z nich: p. Rybicki z Rzeszowa ogłosił nawet w swoim okręgu wyborczym manifest, w którym twierdzi to samo, co twierdzili pp. Potocki i Jan Tarnowski, a dodaje dość nieopatrznie, że *„wydawało mu się rzeczą o wiele stosowniejszą, zwrócić całą naszą uwagę na wykonanie i aplikację nowego statutu organicznego w stosunku do nas, bo sposób wykonania może być bardzo rozmaity, przychylniejszy dla nas albo mniej przychylny, albo nawet nieprzychylny“*.

Zdaniem naszem, właśnie takie zwrócenie uwagi, a nic innego, ma na celu wniosek pana Hausnera, i potrzeba istotnie dziwnej jakiejś logiki, aby w nim upatrywać co innego.

Mamy tedy prośbę do dra Ziemiałkowskiego, aby w swej doświadczonej tylokrotnie bystrości poglądu, raczył zapatrywać się w tej sprawie z całą objektywnością, a wtedy w obec niezbitych faktów germanizacji, jaką ten statut zainaugurował w Galicji, przyczyni się niezawodnie do sparaliżowania tego, co wniosek p. Hausnera i my — nazywamy skutkami statutu tego.

Do odezwy tej widzimy wyraźną potrzebę w obec otoczenia, jakiem osnuty jest p. minister. Kraj cały, przygnębiony tegoroczną klęską, ma z coraz większemi niedoborami do czynienia. Dochody jego nie pokrywają wymogów. Wydajność jednego centa dodatku podatkowego zamiast rosnąć, cofa się. Jest to objaw, który cechuje fatalne położenie ogółu podatkujących. Źródła zarobku coraz ciaśniejsze, płytsze i skąpsze, majętność hipoteczna po wsiach i miastach obciążana w czambuł coraz bardziej wysoko oprocentowanemi długami, a nadomiar jedyna instytucja, mogąca taniego dostarczyć kredytu — bank austro-węgierski przymyka swe skarbce dla Galicji, — i szarańcza cudzoziemców opanowuje najintratniejsze majątki polskie, by je wysysać na cele pozakrajowe, krzywdząc młodzież i szkoły nasze.

W takiem położeniu mężowie, którzy całe życie swoje poczuwali się do obowiązku obrony spraw ojczystych, muszą z podwojoną gorliwością i sumiennością postępować.

---

## O niektórych gałęziach przemysłu krajowego.

Napisał Karol Godzień.

III. Obok tkactwa rozwija się u nas dość raźnie koszykarstwo, a do tego przyczyniają się niezmiernie szkoły istniejące w Krakowie, Jarosławiu, Rudniku, Zagórzu, Nowym Sączu i Krzywaczce. Wielki skład wyrobów szkół wymienionych, jakoteż wyrobów tkackich i rzeźbiarskich kraju naszego, znajduje się we Lwowie u p. Markiewicza, który ma niezaprzeczoną zasługę, że jako kupiec zajął się stroną handlową naszego przemysłu domowego. W Rzeszowie widujemy tylko wyroby szkoły jarosławskiej, zostającej pod kierownictwem p. Lepszego, który był uczniem szkoły krakowskiej a później uczęszczał na kurs koszykarski w muzeum technologicznem w Wiedniu. Szkoła jarosławska, o ile nam wiadomo, używa wzorów francuskich, dostarczanych jej przez muzeum przemysłowe lwowskie, to też wyroby jej odznaczają się pewną elegancją, rozmaitością form i starannem wykonaniem. Jedynie zarządowi tej szkoły pozwalamy sobie zrobić uwagę, że powolność w załatwianiu zamówień nie zawsze wychodzi szkole na korzyść. Od natychmiastowej ekspedycji zamówionych towarów zależy nieraz powodzenie zakładu przemysłowego, bo kto zamówił czekać nie lubi, a gdy czeka długo, zniechęca się i z następnem zamówieniem udaje się gdzieindziej. Przemysł koszykarski zatrudnia już dzisiaj znaczną liczbę biednej młodzieży i daje jej sposób do życia a dla nas jest tem ważniejszym, że wyroby jego, prawie w każdym domu potrzebne, znajdują łatwy odbyt i rugują z handlu tego rodzaju wyroby zagraniczne.

Jak koszykarstwo daje sposobność do zarobku dla młodzieży męskiej, tak znowu koronkarstwo, u nas dopiero w pieluchach będące, może się z czasem stać źródłem dochodów dla dziewcząt i starszych kobiet. Słusznie zatem mówi p. Władysław Wierzbicki w sprawozdaniu z ostatniej wystawy przemyskiej, że przemysł wyrobów koronkarskich wprowadzony i pielęgnowany w okolicach biednych, wpłynąć może stanowczo na stosunki społeczne, na podniesienie dobrobytu całych osad, a nierzadko i całej okolicy. Panie zaś, które się starają wprowadzić ten nowy przemysł u ludu naszego stać się mogą dobrodziejkami, których imiona wdzięczny lud przekaże potomności.

Z prawdziwą zatem przyjemnością notujemy wiadomość o pomyślnym rozwoju szkoły koronkarskiej w Zakopanem. Kiedy z. roku — pisze *Czas* z d. 27 z. m. — zakładano tę szkołę, dużo ludzi nawet dobrej woli i wierzących, że pracą zdążymy do lepszej przyszłości, nie wierzyło w jej powodzenie; nie dowierzało, że przemysł ten przyjmie się u nas, że ludność miejscowa zrozumie i pojmie potrzebę wywołania przemysłu w okolicy, gdzie gleba, pomimo pracy, nie daje dostatecznego wyżywienia. Dziś ci sami zupełnie inaczej zapatrują się na szkółkę i wierzą w jej zbawienny wpływ, dziś bowiem są dowody tak niezbite, że nawet pesymista uznać je musi.

Oprócz tej młodej szkółki istnieją dawniej założone we Lwowie, w Pieniakach, w Chorkówce, w Rymanowie, w Gorlicach i w Kańczudze, a ponieważ rozwój tej gałęzi przemysłu domowego bardzo jest zajmujący, nie możemy sobie odmówić przyjemności podania kilku notat historycznych o nim ze sprawozdania p. Wierzbickiego, odnoszących się do powstania jego w innych krajach. Koronki zaczęto wyrabiać najpierw we Włoszech (w XV wieku), później we Francji, potem w Żuławach, wreszcie w Anglji, w Niemczech itd. W Żuławach zaczęto robić najpierw koronki plecione na poduszkach czyli klockowe. Technika wzniosła się tam do najwyższego stopnia rozwoju i doskonałości. Koronki plecione w przeciwstawieniu do koronek włoskich, igłą robionych, stanowią zupełnie osobny rodzaj, różniący się tak co do rysunku jak i wykonania. W koronkach włoskich, mianowicie starych, występuje rysunek jasno i wyraziście, tworząc osnowę wzoru złożonego z figur geometrycznych, których pola wypełnione albo ornamentem albo zwierzętami, kwiatami itp.

W koronkach niderlandzkich rysunek ledwie naznaczony, często zagmatwany, działa na oko całością, ogólnem tylko wrażeniem.

Kiedyś należały koronki do stroju mężczyzn, zajmujących wysokie rodowe lub urzędowe stanowisko.

Wiemy z historji, że w nieszczęśliwej bitwie pod Grandson (1476) ks. burgundzki Karol (Charles de Téméraire) zwany śmiałym, ubrany był w drogie koronki. Henryk III Walezy, król niegdyś polski a potem francuski, miał na ubiorze swoim na balu w Blois (1577) razem 4.000 łokci cienkich złotych koronek. Za czasów Ludwika XIV doszedł zbytek w używaniu koronek do największych rozmiarów. Nietylko ubiór, ale nawet trzewiki i buty, łóżka i stoły, kołyski i trumny, wreszcie powozy i konie ubierano w koronki. Marszałek Luxenbourg miał w bitwie pod Steenkerque (1692) krawatę koronkową, w węzeł pod szyją zawiązaną, która później pod nazwą *Cravate de Steenkerque* długi czas była w modzie. Pomimo, że przeciw zbytkowi w używaniu koronek ze wszystkich stron, nawet i z ambony powstawano wzmagał się on we Francji niesłychanie i wzrósł za czasów Ludwika XV do niebywałych rozmiarów. W wyprawie córki Ludwika, jako królowej hiszpańskiej, znajdowało się koronek za 625.000 franków.

Gdy Ludwik XIV zniósł edykt tolerancyjny nantejski, dany protestantom francuskim przez jego dziada Henryka IV., wielka ilość familij protestanckich, wynosząc się z Francji, osiadła w Niemczech, przenosząc ze sobą znajomość techniki wyrobów koronkarskich. Od tego czasu zaczęto na większą skalę wyrabiać koronki w Niemczech. W drugiej połowie XVI stulecia, Barbara Utman wprowadziła naukę koronkarstwa, raczej staraniem swem rozwinęła przemysł ten na wielką skalę w górach kruszcowych w Czechach. W r. 1561 sprowadziła ona z Holandji robotnice, które w tych samych okolicach zaczęły po raz pierwszy uczyć wyrabiać koronki klockowe. W r. 1575, w którym to czasie Barbara Utman umarła, przemysł koronkarski rozwinął się już był znacznie w całej okolicy gór kruszcowych i w przyległych okolicach górskich Bawarji. W początkach XVII stulecia w samych Czechach już około 30.000 osób zajmowało się wyrobem koronek, zarabiając rocznie przeszło miljon talarów. W tym też czasie znachodzimy w Poisce pierwsze ślady tego przemysłu. U nas zaczęto nosić koronki za czasów Zygmunta III Wazy. Syn jego Władysław IV na portrecie malowanym przez Rubensa, przedstawiony jest w szerokim, na ramiona spadającym kołnierzu z koronek. Koronki nosili mężczyźni również za obu Augustów saskich, za czasów Stanisława Augusta a nawet w pierwszych latach tego stulecia. Minister Augusta III, głośny hr. Brühl, umierając zostawił koronki w wartości 20.000 talarów, a znana jest okoliczność, jak tenże hrabia, będąc z pożegnaniem u księżniczki, żony delfina, podając jej bukiet, wręczył go w mankiecie z kosztownych koronek, który na prędce z ręki swej zsunął, ażeby — jak się wyraził — kwiaty nie uszkodziły delikatnej rączki jej królewskiej wysokości.

W końcu przeszłego stulecia i z początkiem bieżącego używano do stroju męskiego jeszcze koronek przy żabotach u koszuli i mankietach u rękawów. Dziś, prócz ubiorów kościelnych, używają koronek wyłącznie tylko do toalety kobiet. Popyt za niemi staje się jednak coraz większy.

---

# Car na łowach.

Z Warszawy piszą dnia 19 b. m. do *Dziennika Poznańskiego*: „Po znojach i trudach car z carową zażywają teraz wczasów. „Więźnie peterhofscy“, zamknięci wciąż w zamku i pałacu, otoczeni w Petersburgu eskortą wojskową, znalazłszy się w Polsce, z całą swobodą i bezpieczeństwem oddają się zabawom, gdzieindziej im zakazanym!

Ażeby wyzyskać historję tegorocznej wizyty carskiej w Kongresówce, z kolei rozpocznijmy relacje myśliwskie.

Zaraz po wyjeździe cesarzów niemieckiego i austrjackiego, dano hasło do polowania. W środę więc o godzinie 1 w południe carstwo udali się na Korabkę i do Słomkowa pod Skierniewicami, gdzie paść miały pierwsze strzały. Na Korabce car stał sam na stanowisku, w ogniwie kotła, przez cztery godziny, od 2 — 6 wieczorem, rozmawiał bardzo długo z leśniczym Wrzoskiem, wypytywał się go o wszystko. Car był w wybornym humorze, nie wiadomo, czy skutkiem pomyślnego ukończenia zjazdu, czy też skutkiem zabicia własnoręcznie 15 zajęcy 3 kuropatw i bażanta.

W przerwie łowów carstwo byli podejmowani w lesie dwiema dzieżami mleka kwaśnego, które tym razem do rozbioru chemicznego podane nie było. Cara i carowę ugaszczał leśniczy Wrzosok, który także podawał carowej ładunki. Wśród gwaru i śmiechów car złapał kubeł, pobiegł do studui i chciał poić wierzchowca. Carowa ze szpicrutą pobiegła za nim, zacinając konia i goniąc cara. Wśród śmiechu i żartów car wylał cały kubeł wody na konia, oblewając carowę. Słowem carstwo bawią się teraz z całą swobodą.

We czwartek znowu car i carowa polowali oddzielnie. Carowa wraz z księżną Włodzimierzową pod dyrekcją hr. Berga udała się konno na polowanie par force w miejscowości Budy, zkąd wróciła o 11 z rana w breku razem z hrabianką Natalją Potocką. Polowanie się powiodło, a hr. Berg i Nierod otrzymali podziękowanie.

Po śniadaniu w pałacu, na którem byli August Potocki z siostrą Natalją, carowa wyjechała na drugie polowanie do Pszczonowa i Bobrowej, gdzie car polował od rana.

Carowa wyjechała z ks. Włodzimierzową, sama powożąc kocz dwuosobowy angielski, w kostjumie spacerowym popielatym. Oprócz dżokeja, nikt konno carowej nie towarzyszył. W drugim powozie pojechały księżna Koczubej, freiliny Ozierowa, Apraksina i Tembutowa, w trzecim ks. Dołgoruki.

Polowaniem w Pszczonowie, Bobrowie i Lipach kierował hr. Wielopolski z Łuszczewskim. Śniadanie a la fourchette urządzono w Bobrowie. Stanowisk 12, tyleż osób. Odpoczynek chwilowy na Szpicbergu około Uchania głównego.

Carowi niezmiernie podobały się stroje włościan księstwa łowickiego — czerwone rajtuzy, kapota granatowa, kapelusz filcowy formatu cylindrowego, wszystko roboty domowej -- obejrzawszy je car kazał kupić cały kostjum chłopski i kobiecy.

Po polowaniu wczorajszem o godzinie 7 w pałacu skierniewickim dawano obiad, na który otrzymali zaproszenie myśliwi, biorący udział w łowach carskich.

Car w ogóle w humorze doskonałym. Ordery i nagrody sypią się dokoła.

Dziś carstwo mieli wyjechać na wielkie polowanie do Lubocheńka“.

---

# Pamiętnik Heleny.

(Ciąg dalszy)

Ale tak uporczywie atakowany przez nią nie zdawał się uważać tego. Czy piękność jej nie robi na nim wrażenia? pytałam siebie.

Czy może domyśla się jej uczucia dla innego? Czy może już przeżyty i kochać nie może?

Dosyć, że interesowało mnie to więcej niż cokolwiek innego. Gdy wszedł do salonu, a powitawszy Ludwinię łagodnym uśmiechem przysiadał do mnie i mówił o samych poważnych rzeczach, o nauce, muzyce, celu życia, pomijając szczebiotania Ludwini, wtedy stawałam się inną, ożywiałam się, śmiałam, zajmowałam.

Powoli zawiązywał się między nami stosunek ścisłej przyjaźni; pod względem duchowym odpowiadaliśmy sobie zupełnie.

Ludwinię to widocznie drażniło. Korzystała z każdej sposobności, aby go przeciągnąć na swoją stronę. Często, gdy zajęta czemś w domu spóźniłam się z wejściem do salonu, zastawałam ich blizko siebie. Jego wpatrzonego w jej śliczną twarzyczkę, ją z zalotnem spojrzeniem i uśmiechem... Wtedy ściskało mię coś w piersi i tamowało oddech! i cóż to było? Czy mogłam ja, nie ufająca już ludziom, wiedząca o tem, że nie mogę wzbudzić namiętności, kochać tak gwałtownie, namiętnie? A przecież temu jednemu byłabym wierzyła, bo ten wydawał mi się inny, lepszy, szlachetniejszy... i dlatego, że nie mógł być posądzony o interes, bo sam był bogaty. Jedynak, osierocony wcześnie, został dziedzicem wielkiej rozległej włości, ale wieś dla jego czynnego ducha nie była odpowiednią, nie porzucił stolicy i nauk, oddał się medycynie i został lekarzem. Przystojny, bogaty i rozumny był poszukiwany przez wszystkich, polowały na niego mamy, dobijali się ojcowie, a kokietowały panny, ale właśnie może dla tego nie ożenił się dotąd bojąc się zawodu.

Tymczasem ja codzień stawałam się inną, zarzuciłam czytanie, rysunki, całemi godzinami siedziałam zapatrzona i zadumana, improwizując na fortepianie, marzyłam o przyszłości uroczej.. o przyszłości we dwoje... Dziękowałam prawie Bogu, że nie jestem piękną, że nie pragnę niczego, tylko uczucia jednego, że życie moje w czterech ścianach domu, poświęcone jemu, byłoby najwyższą rozkoszą, że wdzięczność moja za miłość jego nie miałaby granic... A przecież z jego strony nie było postępu, zawsze jednakowy, poważny, słodki i miły, ze mną rozmawiał o wszystkiem, do Ludwini uśmiechał się tylko...

Trwało to parę miesięcy. Matka Ludwini na kilkakrotne prośby listowne mojej matki, postanowiła przyjechać i zobaczyć jak stoją rzeczy z córką. Pragnęła ją wydać jak najprędzej, bo duży dom przy niewielkich dochodach był ciężki do utrzymania, dlatego na wspomnienie stosunków z młodym urzędnikiem nic nie odpowiadała... pragnąc lepszej partji dla córki.

Była to bardzo sprytna kobieta, niegdyś bardzo piękna znała także sztukę podobania się doskonale i dziś jej by jeszcze użyć potrafiła. Była ambitną nad wyraz, kochała córkę, ale pragnęła przedewszystkiem dla niej świetnego losu pod względem materjalnym.

Tylko przyjechawszy i rozpatrzywszy sprawę przeniknąwszy zakochanego Artura i poważnego doktora, wzięła na konfesatę córkę. Rozmowa trwała długo przy zamkniętych drzwiach, słowo z niej nie doszło do nas, ale Ludwinia po niej wyszła z czerwonemi oczyma, a matka uśmiechnięta i pewna siebie jak zwykle. I odtąd zmieniło się wszystko. Ciotka oświadczyła, że z powodu ślicznej pory i tęsknoty za stolicą wprasza się w gościnę na parę tygodni. Najlepsza z kobiet matka moja uściskała ją serdecznie i z radością.

Teraz więc zaczęła się kampanja, którą odrazu odgadłam. Doktor został wzięty we dwa ognie. Nietylko córka ale i matka zaczęła go kokietować..Biedny! Ciotka była tkliwa, zastosowywała się do jego usposobienia, wybadała jego słabe strony i uderzała w nie, pozyskując jego zaufanie i przy każdej sposobności starając się wcisnąć pochwałę dla córki.

Artur był zimno przyjmowany, z widoczną prawie niechęcią, ja odsunięta zupełnie od towarzystwa doktora. Co się działo we mnie, trudno opisać.

Doktor trzymał się pomimo tego dosyć z daleka, ale coraz częściej i dłużej zatrzymywał spojrzenie na Ludwini, która teraz była smutną... bo zrzeczenie się Artura kosztowało ją przecie. Czem nadskakiwania matki względem doktora były natarczywsze, tem Ludwinia stawała się chłodniejsza.

## Obrazek z Borysławia.

Czytamy w *Gazecie Naddniestrzańskiej*: „Wolf Gerber kopiąc przed kilkunastu laty kilka dnczek kipiączkowych w Borysławiu, urządził w swem pomieszkaniu dla swych robotników koszary, a raczej norę, której całe umeblowanie stanowią drewniane tapczany bez słomy. W takiej to koszarze umieścił Wolf Gerber 30 robotników, naturalnie goimów, a urządziwszy zarazem tam kantynę, wyzyskuje tych ludzi w sposób wprost rabunkowy. Zarząd kopalniany galicyjskiego Banku kredytowego rozpoczynając przedsiębiorstwo woskowe w Borysławiu i odgadując w Wolfie Gerberze ukryte zdolności komercyjalne mianował go kasjerem i oddał mu kilka szybów woskowych do uprawy, następnie zaś przekonawszy się o jego zdolnościach technicznych, podniósł go na stanowisko kierownika technicznego nad uprawianemi szybami. Na tem nowem stanowisku doprowadził Wolf Gerber wyzyskiwanie robotników już do punktu kulminacyjnego. W jaki zaś sposób taki kasjer wyzyskuje swoje ofiary robotników, ten istny żywy inwentarz Borysławski, niechaj wyświeci poniżej przedstawiony obrazek: Wolf Gerber sprowadził przed 12 laty jako robotników Piotra Staniszewskiego i Mikołaja Żołnierza z Szeptycz powiat Rudki, ulokował ich w powyż opisanej kasarni i używał ich najpierw do robót przy swych szybach kipiączkowych a następnie od czasu swego nowego stanowiska kasjera i kierownika technicznego do robót przy szybach woskowych galicyjskiego Banku kredytowego za płacą dzienną po 1 złr. 20 cent., za 12 godzinną pracę. Płacy tej nieotrzymują robotnicy na rękę, lecz ich opiekun kasjer Wolf Gerber za nich takową z banku pobiera. Obaj robotnicy zarabiają faktycznie tygodniowo po 9 złr. 60 ct., aby zaś wykazać jakiego majątku się przez owych 12 lat pozostających pod opieką Wolfa Gerbera dorobili, wystarczy następny obrachunek z jednego tygodnia i tak: Wolf Gerber robotnikowi liczy za kasjerne 25 ct., za bruderlade 18 ct., za wodę do picia 10 ct., za powódź (tak jakby robotnik winien był, że deszcz szyby zalał i te zostały zatopione) 10 ct. za kawę 12 ct., za chleb 50 ct., za mięso 60 ct., za 23 kieliszków wódki 1·25, razem przeto 3 złr. 10 ct., pozostałą zaś resztę do zarobionych 9 złr. 60 ct. tygodniowo, to jest kwotę 5 złr. 50 ct. zatrzymuje sobie Wolf Gerber za jakieś placowe, koszarowe i inne różne wymyślone wyderkafy — upominającego się zaś o swą krzywdę robotnika — Wolf Gerber bez miłosierdzia kijem, polanem lub co złapie w rękę zbije i zakrzyczy, iż robotnikowi nie tylko się już nic nie należy, lecz przeciwnie upominający się o swą krzywdę robotnik jakichś jeszcze 5 złr. jemu został winien!

Ten obrachunek sądzimy wystarczy sam za siebie bez dodawania komentarzy, a że Wolf Gerber nie jest unikatem, tego w Borysławiu już do zenitu doprowadzonego rozboju, praktykowanego w biały dzień i pod okiem dotyczących władz, lecz przeciwnie, że prawie każdy kasjer w podobny sposób ze swymi robotnikami się oblicza, wie o tem nie tylko cały Borysław, lecz nawet Zwierzchność gminna i inspekcja kopalni w Borysławiu, a mimo to dotąd z urzędu nic nie uczyniono, by podobnym rabunkom tamę położyć". Sądzimy, iż dyrekcja Banku kredytowego we Lwowie przedewszystkiem zbada to doniesienie i bezzwłocznie usunie nadużycia, jeżeli się sprawdzą.

---

Ciągnęło to się dosyć długo. Artur widząc Ludwinię obraną ze zwykłej żywości, patrząc na postępowanie jej matki, stawał się coraz posępniejszy i smutne spojrzenia rzucał na ukochaną; w obecności matki trudne im było porozumienie; zresztą Ludwinia widocznie unikała tego.

Ciągnęło to się dosyć długo... Z niepokojem oczekiwałam końca tej komedji... Wszak wyjadą raz myślałam.

Czy i tam go zabiorą z sobą...

Zbliżał się nareszcie termin wyjazdu. Stosunki doktora z matką Ludwini były na stopie ścisłej przyjaźni. Potrafiła go otumanić, ująć, zjednać szacunek i uwielbienie dla siebie. Godziny całe spędzał z nią na rozmowie, której przedmiotem najczęściej była Ludwinia. Smutek tej ostatniej, zupełne zaprzestanie kokieterji, zwracały jego uwagę widocznie, przysiadał się często do niej i patrząc z zajęciem w cudne, wilgotne oczy pytał o przyczynę melancholji, ona uśmiechała się smutnie, raz nawet ujrzałam jak wziął jej rączkę, pochylił się i szepnął: Zwierz mi się pani, jestem prawdziwym jej przyjacielem.

Gdyby był kto sztylet włożył w moje serce nie uczułabym bolu tak strasznego jak wtedy. Stracony dla mnie — szepnęłam — stracony... A przecież on i dla mnie miał ten serdeczny uśmiech, uśmiech szczerej dobroci. Często wszczynał rozmowę o rzeczach, które dawniej lubiłam, pytał czemu nie gram... Powiedział mi nawet:

— Kobieta muzykalna ma dla mnie podwójny urok...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## KRONIKA.

**Patrjotyczny Herr Ritter von Smolski** był jeszcze przed dwoma laty współpracownikiem wiedeńskiej *Deutsche Zeitung* i w charakterze „Verfassungstreuera" występował publicznie w Czerniowcach. Dopiero po złożeniu dziennika *Trübine* (pod firmą czecha Skrejszowskiego) przeszedł ów jegomość do obozu autonomistów – jednakowoż tylko teoretycznie.

**Pogrzeb O. Antonina Żaaka** odbył się wczoraj przed połndniem bez poprzedniej obdukcji, albowiem czterech lekarzy orzekło wypadek śmierci naturalnej. O godzinie pół do 9tej zrana zebrała się młodzież szkoły OO. Dominikanów i liczna publiczność. Gdy wniesiono trumnę do kościoła, cichą mszę odprawił ksiądz biskup Solecki, a następnie Dominikanie z innem duchowieństwem zakonnem odprawili modły pogrzebowe, poczem nastąpiła eksportacja. Za trumną oprócz rodziny zmarłego postępował także prezydent miasta. W pochodzie tym publiczność miała sposobność oglądać obserwantów w całej paradzie, t. j. w kapturach, pończochach i trzewikach, i dziwiła się tylko, dla czego prowincjał Nowakowski, za którego zezwoleniem tylko — obserwanci mogli opanować klasztor lwowski, wstydzi się tego stroju, i nosi się jak dawniej. Jak reguła to reguła — trzeba mieć odwagę, prywatną działalność zastosować do publicznej, i skoro się oddało cudzoziemcom majątek klasztorny pod pozorem obserwantyzmu, to należy zastosować się też całkowicie do nowego mundurn.

**Poseł brodzki** p. Józef Simon, zadziwił wczoraj wszystkich obecnością swoją w sejmie.

**W sprawie Domikanów** pisze dziś czerniowiecka *Gazeta Polska*, i kończy temi słowy:

„Łączymy głos nasz do ogólnego protestu i wołamy gorąco do tych. co są tłumaczami sympatji i przywiązania naszego narodu do Stolicy Apostolskiej: Reformujcie zakonników, ale nie wynaradawiajcie Polaków!"

**Dar dla szkoły.** P. Antoni Kozłowski, kupiec tutejszy darował dla szkoły żeńskiej im. św. Anny na uroczystość poświęcenia budynku szkolnego obraz św. Anny, za co Rada szkolna okręgowa dziękuje szanownemu ofiarodawcy.

**Straszna noc** osobliwie podczas słoty jest na ulicy Tkackiej (przecznicy pomiędzy Zamarstynowską a Korytną) na przedmieściu Żółkiewskiem. Ta ulica bowiem stanowi widać jakiś wyjątek w ustroju naszego grodu, nie dojrzysz tam w nocy ani jednej latarni, nie dojrzysz kamyka na ulicy, podczas słoty jest przechodzień zmuszony brnąć w błoto, stojące jedną kałużą na całej ulicy, a przecież mieszkańcy tego zaułkowego przedmieścia ponoszą ciężary miejskie zarówno z innymi i mają prawo żądać, aby urząd budowniczy miejski rozciągnął swą opiekuńczą władzę i tam, i przyprowadził tę ulicę do porządku w najkrótszym czasie.

**Kradzież w wagonie.** Syn obywatela tutejszego p. K. jadąc cztery dni temu z Tarnopola, do Lwowa do rodziców, poprosił, będąc znużonym, konduktora, aby mu dał osobne coupée, gdyż chciałby się zdrzemnąć trochę. Konduktor uprzejmy uczynił zadość prośbie. Pan K. wsiadł, z drugiej zaś strony wszedł do tegoż przedziału dość przyzwoicie ubrany żydek, który oświadczając, że jedzie do Lwowa, ofiarował się towarzyszyć panu K. Jakoż ten ostatni poprosił nawet nieznajomego, aby uważał na jego rzeczy, gdyż się trochę przespi. Gdy się p. K. na pierwszej stacji za Tarnopolem obudził, niebyło już nieznajomego, ale z nim razem zniknął zegarek ze złotym łańcuszkiem i portmonetka z pieniądzmi, które sprytny strażnik śpiącego ze sobą zabrał.

**Na plantacjach Wysokiego Zamku**, zdałoby się postawić kilka latarń, aby publiczność chcąca użyć przechadzki w tak pięknej, jak np. tegorocznej jesieni, niebyła zmuszoną umykać z Zamku przed nadejściem nocy, aby się nie narazić na rozbijanie głów po drzewach, lub co gorsza, na napady rzezimieszków, włóczących się tamtędy wieczorami.

**Obserwanckie nauki.** Na niedzielnem kazaniu u OO. Dominikanów, pouczano pobożne owieczki, że donoszenie czegokolwiek co się w klasztorze dzieje władzy lub osobom prywatnym — a dla obserwantów niebezpiecznym —uważanem będzie jako grzech śmiertelny. A więc obserwanci chwytają się dróg jezuickich. Takimi drogami szedł i Dominikanin-obserwant Tezel, główna przyczyna wystąpienia Lutra i powstania Reformacji!

**† Bernard Kalicki**, chory od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, zmarł 21go b. m. zrana we Lwowie licząc lat 46. Ś. p. Bernard urodzony w roku 1838, dostał się do domu znakomitego historyka naszego Karola Szajnochy i będąc jego lektorem i sekretarzem, nabrał zamiłowania do umiejętności, której owocem były wydane w roku 1869 „Zarysy historyczne". Po powstaniu, w którem brał pośrednio udział, przeszedł w szeregi partji konserwatywnej i odtąd na polu praktycznem zdobył sobie wcale piękne stanowisko w Wydziale krajowym, gdzie po otrzymaniu *veniam studiorum*, doszedł do posady sekretarza, obok której zajmował się gorliwie redakcją pisemek ludowych i zarządem drukarni.

**Znaleziono zwłoki** nieznajomego mężczyzny dn. 24. z m. w Dniestrze przy przewozie w Brzezinie pow. Żydaczowskiego.

**Bójka na pałasze.** Dnia 20. b. m. późnym wieczorem wszczęła się między sześcioma inwalidami wojskowymi a osobami cywilnemi. w szynkowni pod l. 2 przy ulicy Szpitalnej bójka, która zakończyła się ciężkiem pokaleczeniem Błażeja Jaworskiego i Jana Popowicza, odstawionych następnie do głównego szpitala. Sześciu winnych inwalidów oddano do c. k. komendy domu inwalidów.

**Mianowania.** C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Michałowskiego, rzeczywistym nauczycielem w Korsowie; Franciszka Zarudzkiego, w Żulicach, Cyprjana Doskocza, w Siwce naddniestrzańskiej; Sylwestra Głogoszewskiego, w Podliskach; Jędrzeja Podhajnego, w Niemiłowie; Michała Pawliszyna, w Haliczu; Jana Bielawskiego, w Stynawie i Onczyna Marka w Mikłaszowie.

**Wydział Towarzysrwa leśnego galic.**, podaje do wiadomości członków, zamierzających wziąć udział w walnem zebraniu w Przemyślu: że dyrekcje kolei przyzwoliły na niżej wymieniony opust z ceny jazdy, pociągami zwyczajnymi.

Na kolei Karola-Ludwika, upoważnia bilet I. klasy do jazdy II., bilet zaś II. do jazdy III. klasą, do Przemyśla i na powrót. Bilet więc nabyty nie oddaje się w Przemyślu. Na kolei Albrechta i Dniestrzańskiej, upoważnia półtora biletu III. klasy do jazdy II. klasą. Na kolei Tarnowsko Leluchowskiej i na galicyjskich kolejach transwersalnych, upoważnia bilet III. klasy do jazdy II, zaś pół biletu II. do jazdy trzecią klasą. Nakoniec pierwsza węgierska kolej, przyznała opust 25-procentowy do jazdy klasą II. — Bilety jazdy wydawane będą za okazaniem przy kasie karty legitymacyjnej Towarzystwa, i są ważne od 25go września do 3go października r. b.

**Z Drohobycza** pisze *Gazeta Naddniestrzańska*: Ostatnia kilkudniowa stała słota spowodowała nowy wylew rzeczułek i potoków na nizinach naszego powiatu — wszystkie pola, ogrody i łąki stały całkiem pod wodą; pozostała reszta plonu, ta już ostatnia nadzieja naszego biednego, tego roku tak ciężko doświadczonego rolnika, zupełnie zniszczona. Niektóre sioła w nizinach bliżej Dniestru położone stoją tego roku już ósmy raz pod wodą — w Liszni wszystko siano woda zabrała — najbardziej ucierpiały sioła: Saska kameralna, Michałowice, Poczajowice, Litynia, Lipowiec, Kaniowice, Lipice, Dobrowlany, a po części Bolechowce; przez Gaje nie można było drogą przejechać. Tych kilka cetnarów soli, którą w najbardziej zalanych siołach naszego powiatu rozdano, nie zaradzi biedzie — bydło nie ma paszy, a ludzie chleba, Bóg chyba tylko wie. Rzeczą posła sejmowego z mniejszych posiadłości powiatu naszego jest, teraz w Sejmie wyświecić przyczyny, dla których powiat nasz tak upośledzono w rozdawaniu zapomóg powodziowych i postarać się o doraźną pomoc dla ginącego rolnika. Chininy chociażby nawet rozdano i setki gramów, nic nie pomogą, tu trzeba chleba i paszy! i to zaraz, nim

śmierć głodowa stałą siedzibę sobie na naszych nizinach urządzi!

Michał Majer, zatrudniony u Towarzystwa francuzkiego za Wolance, rodem z Bolechowa ciężko ranny podczas rozbójniczego napadu motłochu żydowskiego na koszary robotników w dniu 20. lipca b. r. po wyjściu ze szpitala powszechnego w Drohobyczu zmarł dnia 2. b. m. ulegając skutkom ciężkiego uszkodzenia głowy. Pierwej umarł na Wolance, również wskutek ciężkiego uszkodzenia Michał Stander.

**Pewien dziennik warszawski** zapytuje, dlaczego płukanie i pranie flaków w Wiśle, które dawniej odbywało się nocą, obecnie odbywa się w biały dzień? — Cóżby jednak powiedział ów dziennik, widząc to, co się dzieje u nas, gdzie nietylko flaki płukane bywają w biały dzień w studni, ale gdzie wozy z beczkami w biały dzień krążą po najcelniejszych placach, roznosząc woń o wiele mniej przyjemną i o wiele zgubniejszą od surowego mięsa... Wczoraj np. o 9. godzinie zrana jechał wóz taki, a na nim niemałych rozmiarów beczka, z której buchały okropne a nieznośne wyziewy. *Quousque tandem* trwać będą takie drwiny z cholery?

**Gmina w Tarnowie** wydzierżawiła ostatecznie swoje prawo propinacji za czynsz 84.950 złr. rocznie, t. j. o kilkanaście tysięcy wyżej, niż osiągnęła na licytacji niedawno unieważnionej.

**Pioruny.** *Unia* tarnowska pisze d. 20 b. m.: Wczoraj wieczór około g. 9ej przeciągnęła po nad miastem naszem burza połączona z piorunami, z których kilka uderzyło w mieście nie zrządzając na szczęście większych szkód. Na ulicy Chyszowskiej, którą corocznie niemal nawiedzają pioruny, uderzył jeden w dom pod l. 23, spłądrował dwa mieszkania, nabawiając trwogą mieszkańców, rozerwał poduszkę, na której spały dzieci, nadwyrężył komin i po dachu i ścianie, rozłupując jednę z desek, którymi oszalowane są ściany domu, wpadł do ziemi. Drugi piorun uderzył w latarnię obok domu p. Fuchsa przy ul. Chyszowskiej; płonącą naftę zagasili domownicy, mokrymi szmatami. Opowiadają, że i na Różanej ulicy uderzył piorun w komin i dostał się do izby. Także i na dworcu kolei uderzył piorun w dom mieszkalny. — W Burzynie za Tuchowem, majętności p. Chrząstowskiego, spłonęły od pioruna gumna ze zbożem.

**Sokoł krakowski** odbył w sali hotelu saskiego zgromadzenie celem przyjęcia statutu i wyboru członków do komisji, mającej na celu wyjednanie zatwierdzenia władzy dla statutu krakowskiego stowarzyszenia „Sokoł". Zgromadzenie liczyło przeszło trzystu członków; prezesem wybrano pana Michała Bałuckiego, poczem akademik pan Koneczny w treściwem przemówieniu przedstawił przebieg sprawy, od chwili powstania myśli założenia tego towarzystwa aż do dzisiejszego zgromadzenia.

Statut przyjęto a do komisji mającej się zająć wyjednaniem jego zatwierdzenia przez władze, wybrani zostali panowie Michał Bałucki, Józef Grychowski, Jan Głuchowski, Stanisław Homolacz, dr. Henryk Jordan, Jan Kwiatkowski, Józef Koneczny, Józef Mrażek, Emanuel Mirtenbaum, dr. Obaliński, dr. Stanisław Paszkowski, dr. Petelenz, Teodor Riedel, dr. Ferdynand Weigel i Andrzej Zarzycki.

**Obywatelstwo honorowe,** Z Rzeszowa pisze *Przegląd* tamtejszy: Na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej w d. 18. b. m, wystąpił burmistrz miasta p. Kalinowski, przed odczytaniem protokółu z ostatniego posiedzenia, z wnioskiem udzielenia radcy dworu p. *Gustawowi Knendichowi* obywatelstwa honorowego, wobec bliskiego wyjazdu jego do Wiednia. W dłuższem przemówieniu skreślił pan burmistrz cnoty obywatelskie p. Knendicha, który jakkolwiek nigdy nie brał czynnego udziału w pracach miejskich, okazywał jednak zawsze i dawał dowody najlepszych swych chęci dla mieszkańców i spraw miasta Rzeszowa. Wniosek ten poparty gorącemi słowy kilku p. radnych, którzy z naciskiem podnieśli okoliczność, że p. Knendich nigdy swoim podwładnym nie stawał na przeszkodzie w pełnieniu obowiązków w urzędach autonomicznych, został przez radę jednogłośnie przyjęty. Wręczenie dyplomu nastąpi niebawem.

**Ze statystyki.** Z wykazu cyfry więźniów, którzy w ciągu upłynionego roku odsiadywali wyznaczone im kary, za kratami więzień w całej gub. Warszawskiej — widać, że najwięcej przestępstw popełniają kawalerowie i panny, liczba ich bowiem wynosiła: pierwszych 3,187, drugich zaś 692; następnie idą żonaci i zamężne; pierwsi w liczbie 2.081, drugie 491. Za to wdowców dostało się do więzienia tylko 137, a wdów 65 zaledwie.

Z tego zestawienia cyfr, mylnieby jednak mógł ktoś wnioskować, iż cech wdowi jest najcnotliwszy w społeczeństwie naszem — dowodzi to bowiem tylko, iż w guberniji Warszawskiej wdów i wdowców jest mało, względnie do cyfr par małżeńskich, lub aspirujących do tego stanu kawalerów i panien.

Z tego sprawozdania widać, że największy kontyngens przestępców, dostarczyli służący płci obojej, gdyż znajdowało się ich w więzieniach 2,908, chociaż i na rzemieślników przypada dość pokaźna cyfra (1,342). Osoby handlujące, dostarczyły do tego zastępu 866 reprezentantów, włościanie 1,712.

Że jednak oświata chroni od występku, dowodzi tego fakt, iż gdy więźniów z pełnem wykształceniem znajdowało się 503-ch, to ciemnych zupełnie, bez elementarnej nawet edukacji, było aż 4,390

**Władza szkolna w Warszawie** wydała polecenie uczniom szkół tamtejszych, aby o godz. 6-tej wieczorem znajdowali się już w zajmowanych przez siebie mieszkaniach. Dla dopilnowania wykonania tego przepisu będą wydelegowani gospodarze klasowi i każdy uczeń, po trzykrotnem niezastaniu go na kwaterze, będzie karany. Gdyby zaś który miał potrzebę istotną wychodzenia na miasto o bardzo spóźnionej porze, ma o tem uprzedzić władzę szkolną i odpowiednie pozwolenie uzyskać.

**Kijów,** 19. września. Obchód pięćdziesięcioletniego jubileuszu uniwetsytetu św. Włodzimierza rozpoczął się dzisiaj nabożeństwem żałobnem w cerkwi uniwersyteckiej za cesarzów Mikołaja i Aleksandra II., zmarłych członków honorowych, profesorów i studentów uniwersytetu. Następnie metropolita Platon celebrował uroczyste nabożeństwo w soborze, na którem byli obecni zaproszeni na obchód goście, deputacja i byli studenci uniwersytetu, razem około 250 osób. Po obejrzeniu audytorjów, danem zostało śniadanie, na którem wznoszono toasty za zdrowie cara, pomyślny rozwój uniwersytetu i inne.

**Stowarzyszenie byłych uczniów** szkoły narodowej polskiej w Paryżu, znacznie od pewnego czasu działalność swoją rozwinęło. Wiadomo, ze oprócz koleżeńskiej nosi ono na sobie czysto patrjotyczną cechę. Dla tego też nie zaniedbuje niczego, co tylko Polakom i Polsce na emigracji użytecznem być może. Zbiera składki na szkołę, która od 1870 r. w nader krytycznem znajduje się położeniu. Wydaje kwartalnie pismo p. t.: „Bulletin littéraire et scientifique", mające na celu zapoznać zwłaszcza cudzoziemców z literaturą, nauką i sztuką w kraju naszym. Ostatni zeszyt tego z bardzo skromnemi zasobami założonego przeglądu zawiera przekład pięknej konferencji pani Sew. Duchińskiej o Janie Kochanowskim, urządzonej 18. maja r. b. staraniem Stowarzyszenia, które co rok kilka razy zaprasza publiczność polską i francuską na tego rodzaju uroczystości. Wreszcie, dzięki powierzonemu mu przed kilku laty kapitałowi ad hoc, Stowarzyszenie przychodzi w pomoc kształcącej się młodzieży polskiej w Paryżu. Fundusz żelazny samego Stowarzyszenia wynosi 7.234 fr. 45 c., składki zaś za rok 1883—1884: członków zwyczajnych 2.367 fr. 55 c., członków honorowych 680 fr. — razem 3.047 fr. 55 c. Fundusz pomocy naukowej wynosi 24.733 fr. 17 c., fundusz przeznaczony na szkołę 1.666 fr. 27 c., fundusz przeznaczony na Bulletin 944 fr. 7 c., fundusz przeznaczony na konferencję 259 fr. 5 c. Środki te, pochodzące przeważnie od emigracji, są niestety zanadto ograniczone. To też Stowarzyszenie przekonane, że rodacy w kraju zechcą mu przyjść w pomoc, z wdzięcznością przyjmować będzie wszelkie dary na którykolwiek z wyżej wymienionych celów pod adresem: „M. le Secrétaire de l'association des anciens éleves de l'Ecole Polonaise. Paris, 15. rue Lamandé." Członkami zarządu na rok 1884/1885 wybrani zostali na walnem zebraniu dnia 3. sierpnia pp.: Berecki, Bojanowski, Czernik, Gasztowt (Wacław), Jasiewicz, Karwowski i Trawiński. Pan Trawiński objął obowiązki sekretarza, p. Karwowski, kasjera.

**Polacy** w Paryżu. W tych czasach w Paryżu chlubnie zdali egzamina na wydziale lekarskim p. Szczypiorski i młodziutka panna Szulcówna z Warszawy, córka artysty muzycznego. W ogólności, z bardzo małemi wyjątkami, rodacy nasi, a głównie młodzi, ciężko pracują, walcząc nieraz z najpierwszemi potrzebami codziennego życia i ze wszech miar zasługują na poparcie. Z pomiędzy malarzy, p. Loevy z Warszawy wyrabia sobie coraz szersze uznanie i prace jego przyjęto do Salonu od razu, co jest rzeczą niebywałą. Młody dr. Złotnicki ma otrzymać misję naukowo-lekarską do Indyj holenderskich.

**Podróżnik amerykanski.** Wysłany przez nieboszczyka Konstantego Branickiego do badania fauny środkowej Ameryki przyrodnik nasz Stolcman powrócił do Warszawy, aby się leczyć z ciężkiej słabości, której się w wycieczkach w góry nabawił. Przywiózł on ze sobą okazy ptaków, należących do 700 gatunków, któie w warszaw. gabinecie zoologicznym nie były reprezentowane. Po oddaniu tego zbioru, złożonego z paru tysięcy okazów, kustoszowi gabinetu warszaw. — jak to było ułożone z hr. Branickim — p. Stolcman ma się zająć uzyskaniem stopni uniwersyteckich, któreby mu pozwoliły pracować z korzyścią dla nauki w umiłowanym przez niego zawodzie. Czy p. Stolzman w dalszym ciągu będzie polował i zbierał zoologiczne okazy, zależeć to będzie głównie od sukcesorów nieboszczyka hr. Konstantego.

Młodemu wędrowcowi nie zbywa na ochocie i energji i byle mu tylko funduszów nie brakło, powróciłby z chęcią w dziewicze lasy nowego lądu.

**Panna Fohström,** wystąpiła w teatrze Krolla w Berlinie po raz ostatni z fragmentami „Rigoletta i Łucji" i wywołała taki entuzjazm swym śpiewem, jakiego nie pamiętają od czasu Patti i Gerster. Wywołana 40 razy zasypana została kwiatami.

**W Brukselli** umarł przed kilkoma dniami dr. *Egidjusz Arntz*, profesor tamtejszego uniwersytetu, prawnik, bardzo głośnego imienia. Wyborny znawca prawa cywilnego, tudzież autor komentarza dla prawa belgijskiego, pisał także bardzo cenne rzeczy w zakresie prawa międzynarodowego. Jego najnowszy „Program wykładu prawa narodów" (Bruksella 1882) należy do prawdziwych ozdób literatury tego przedmiotu. Przedewszystkiem zaś dzieło to zaleca się nie tylko bogatym materjałem naukowym, ale także i uwzględnieniem traktatów i zwyczajów międzynarodowych, a co nadewszystko, że widać w niem rozdział jednego i drugiego pierwiastku, tj. łatwo w niem dostrzedz, co jest tylko postulatem nauki, a co obowiązującem prawem, co nie łatwem jest do zauważenia w innych nawet dziełach. Arntz brał także udział w pracach parlamentarnych. Był zwolennikiem partji postępowej. Nauka ponosi przez śmierć jego ciężką stratę.

**Elektryczna dziewczyna.** Z Paryża donoszą o sensacyjnem odkryciu. Wynaleziono tam elektryczną dziewczynę. Stworzenie to liczące lat 12, pracuje w przędzalni i dokazuje tak zdumiewających cudów, ze możnaby je uważać za szarlatanerję, gdyby nie opinja poważnych naocznych świadków, takich jak Arugo lub dr. Cholet i Meunier.

Dziewczyna wydziela tak energiczne elektryczne prądy, że znajdujące się w pobliżu niej stoły i stołki ulegają odrzuceniu. Gdy została izolowaną od podłogi szkłem, wpływ ten ustał. Przed gronem ciekawych inżynierów, prądy elektryczne odmówiły posłuszeństwa, co wytłómaczono tem, że poprzednie eksperymenta wyczerpały owo medium.

**Konduktor Moniuszko,** który prowadził pociąg carski z Modlina do Skierniewic, otrzymał 500 rubli nagrody od cara, gdy na zapytanie tegoż, odpowiedział, że jest synem ś. p. kompozytora.

---

**Zapiski policyjne.** Skradziono: p. Dawidowi Atlasowi z zamkniętego mieszkania p. l. 11 rynek, dwa srebrne lichtarze, srebrny łańcuszek i srebrny trzonek od noża. — P. Michałowi K. pod l. 47 ul. Piekarska przez okno, surdut czarny angles, palto letnie tabaczkowe, spodnie ciemne o czarnym lampasie, biało kropkowane sakiewkę z trzema ewangegierami z Matką Boską, dwiema monetami po 25 ct. i z mołdawską monetą na 10 bani, scyzoryk z słoniową okładzinką o trzech ostrzach, i bluzę ciemną, czerwono nakrapianą. — P. Rudolfowi Barabaszowi pod l. 6 ul. Jabłonowskich, barankowe futro pokryte suknem popielatem w niebieskie paski, kołnierz i manszety piżmakowe, trzy par bucików męzkich i dubeltówkę lankastrówkę starego systemu. — Zakwestjonowano u przytrzymanego złodzieja F. Janickiego dużą mosiężną pipę i flaszkę z okowitą. — U Anny Lewkowicz konewkę komuś skradzioną. — U Franciszki Gutter kurę z koszykiem. — Znaleziono książkę wojskową Mozera Lichta, piekarza wojskowego, dwa świadectwa prywatne leśniczego Jana Hrabala, czarny kaftanik na wałach Hetmańskich. — Zgubione

kartkę zast. banku ruskiego do l. 7975 na płaszcz za 1 złr. zastawiony, drugą taką do l. 38121 na zastawiony złoty pierścionek, a trzecią zakładu zast. i kred. do l. 82314 na płaszcz zastawiony, złotą branzoletę z łańcuszkiem w ul. Zygmuntowskiej.

## Humorystyka.

*Ze Szczutka.*

Wniosek.

Wobec licznych nadużyć już dokonanych przez pewne stronnictwo sejmowe, wnoszę, by wysoki sejm powagą swoją zechciał ochronić od nadużywania firm poważnych przy ladajakiej sposobności.

*Alfred Potocki*, wnioskodawca, tym razem samodzielny.

Na krużganku sejmowym.

— To fatalność z tem imiennem głosowaniem.

— O cóż ci chodzi?

— E, dobrze tobie, bo was dwóch braci w sejmie. Ty powiesz tak, brat powie nie, i rodzina uratowana, a ja sam muszę się zdecydować na tak lub nie — i zawsze się komuś narażę.

Spis petycyj wniesionych do sejmu.

Konserwatyzm polski prosi o zmianę opiekunów, oraz prosi, by sejm zażądał rachunków z opieki. Petycja ta wywołała wielką wrzawę. Pięćdziesięciu posłów zagroziło złożeniem mandatów, jeżeliby petycja ta miała być uwzględnioną. Dotąd niewiadomo, co się z nią stało.

Publiczność z galerji sejmowej prosi, by na każdej sesji przynajmniej jeden poseł powiedział jaką mowę dłuższą. Odesłano do komisji dla niemowląt.

Jakiś anonym podał petycję wprost do marszałka, aby zechciał ustąpić, przez wzgląd na nerwy i żółć tych niecierpliwych, którym pilno mieć swego na krześle marszałkowskiem. Petycja poszła do kosza marszałkowskiego.

Kronika tygodniowa.

Poniedziałek. Wiadomość o nowym dodatku do podatku budzi obawę, że jeżeli ma być kiedy lepiej — to z pewnością nie tak prędko.

Wtorek. Pan Czedik przeczytawszy mowę Hausnera, nakazał Niemcom przyjętym do służby kolejowej uczyć się po polsku, aby złamać broń malkontentom.

Środa. Potrzeba konserwatywnego dziennika tak dalece została odczutą, że już dwóch konserwatystów przyobiecało ewentualnie moralne poparcie wydawcom.

Czwartek. Właściciele gorzelni przygotowują zapytanie do rządu, czyby nie zechciał pędzenie wódki w dzisiejszych warunkach wziąć na własne ryzyko do spółki z Węgrami.

Piątek. Akcja ratunkowa już prawie ukończona. Rezultat jej taki, że kto się najadł, ten nie głodny.

Sobota. Szczęśliwe przejście kilku majątków w ręce żydowskie, poda zapewne wiedeńskim dziennikom znowu sposobność dowodzenia nam, żeśmy zacofani.

## Kronika sejmowa.

Posiedzenie V. dnia 22 września. Zagajenie posiedzenia o godzinie 11 minut 50.

Pan Grocholski pojawił się w sali witany serdecznie przez wszystkich, i otrzymał urlop jednomiesięczny.

Odczytano następujący spis petycyj:

Chrzanowska Joanna, wdowa po zastępcy dyrektora Wydziału krajowego, o podwyższenie pensji wdowiej. Julja Olewińska i Hipolit Dnszyński opiekunowie małoletniej Łucji Olewińskiej o pozostawienie jej nadal daru z łaski o rocznych 60 zł. Wielopole gmina o uwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia Teresy i Michaliny Kozłowskich. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ o subwencję. Paulina z Jordanów Barbaro o zapomogę lub stypendjum dla córek Marji i Eugenji celem dalszego ich kształcenia. Hilary Paczewski proboszcz z Barszczowic o kanalizację obszarów położonych nad Pełtwią. Ludwika Miączyńska właścicielka szkółki freblowskiej o subwencję. Antoni Sozański, o zmianę nazwy ulicy Syxtuskiej we Lwowie na właściwą nazwę Syxta. (także kwestja krajowa i bardzo nagląca). Emilja Chrząszczewska i nauczycielki z Podhajec o oddzielenie szkoły żeńskiej od męskiej. Jan Matyszek nauczyciel o zapomogę. Kolbuszowa Wydział powiatowy w sprawie paszportów bydlęcych. Michał Chmura, nauczyciel o wliczenie do emerytury 2 miesięcznej służby spędzonej przy szkole ludowej w Dębicy. Arnold Moldauer o stypendjum celem dalszego kształcenia się w muzyce. Gmina Ruda Krakowiecka o subwencję 600 zł. na odbudowanie mostu na rzece Retyn. Gmina Boliczka mała o zapomogę na budowę szkoły. Komitet spółki wodnej powiatu samborskiego w sprawie regulacji górnego Dniestru i jego dopływów. Rada szkolna miejscowa w Chmielowie o zapomogę na budowę szkoły. Antoni Goligowski uczeń szkoły artystyczno przemysłowej we Lwowie o stypendjum. Gmina Kołomyja o pożyczkę bezprocentową 30.000 na budowę koszar. Gmina i obszar dworski Sapów o wyłączenie ze starostwa w Podhajcach, a przydzielenie do starostwa w Buczaczu. Gmina Odrzechów o zapomogę 5000 zł. na budowę szkoły. Gmina Nowetaniec w sprawie reformy jarmarków i targów. Antoni Gorylewicz emer. nauczyciel o zapomogę. Obszar dworski w Bereźnicy Radwańskiej od podwyższenie taryfy od przewozu na Wiśle w przysiółku „Pasieka“. Albina Mordyniewicz wdowa po nauczycielu o zapomogę. Pogorzelcy gminy Szczawnik o zapomogę. Dyrekcja szkoły przemysłowej w Jarosławiu o subwencję na rok 1885 dla tamtejszej szkoły przemysłowo-handlowej. Tarnów i Tow. pedagogiczne o subwencję na rok 1885 dla tamtejszej szkoły przemysłowo-handlowej. Tow. pedagog. w Sokalu o subwencję na rok 1885 dla tamtejszej szkoły przemysłowej, Towarzystwo pedagogiczne w Sanoku o subwencję na rok 1885 dla wyższej szkoły w Sanoku. Towarzystwa pedagog. we Lwowie w sprawie udzielania nauczycielom i nauczycielkom zaliczek na płacę. To samo w sprawie zwrotu kosztów przeniesienia nauczycieli z powodów służbowych. To samo w sprawie bezzwłocznego zastępstwa chorych nauczycieli. Walerja Łopuszańzka wdowa po urzędniku Wydziału krajowego o dar z łaski i pozostawienie zaopatrzenia dla córki Stefanji do czasu otrzymania posady nauczycielki. Tow. pedagog. o subwencję 500 zł. na wydawnictwo czasopisma *Szkoła*. Lekarze i urzędnicy krajowego Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie o przyjęcie na fundusz krajowy połowy kosztów rządowych od dekretów nominacyjnych. Towarzystwo „Szkolna pomoc“ o zapomogę. Tyśmienica gmina o przeniesienie siedziby ck. Starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy. Horodenka wydz. pow. w sprawie produkcji soli bydlęcej. Gmina Saska kameralna w sprawie regulacji Dniestru i dopływów. Bochnia gmina o pozwolenie poboru dodatków w wysokości 100 proc. od podatku konsumcyjnego wina i mięsa.

Ustawę budowniczą dla Lwowa przyjęto w trzeciem czytaniu.

Do komisji powodziowej wybrani: Antoniewicz, Badeni Kazimierz, Chrzanowski, Hausner, Henzel, Jędrzejowicz Stanisław, Męciński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Sapieha Adam, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Zamoyski.

Sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie niższych szkół rolniczych i w sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie przekazano komisji dla gospodarstwa krajowego.

Około godziny 12-tej pojawił się w sali sejmowej p. dr. Ziemiałkowski.

Poseł Skałkowski uzasadnił swój wniosek w sprawie regulacji górnego Dniestru i wniósł odesłanie do komisji powodziowej. Przyjęto.

Następnie przemawiał p. Wojciech Dzieduszycki uzasadniając wniosek swój o zmianę ustawy szkolnej i wniósł przekazanie go do komisji egzekucyjnej. Przyjęto.

Sprawozdanie komisji prawniczej o zmianie, ordynacji wyborczej dla braku kompletu, spadło z porządku dziennego.

Po sprawozdaniu komisji szkolnej o wniosku p. W. Koziebrodzkiego co do przymusowej asekuracji budynków szkolnych przyjęto wniesioną ustawę z małemi tylko zmianami w trzeciem czytaniu. Ustawa ta opiewa:

§. 1. Budynki, należące do któregokolwiek z publicznych funduszów szkolnych, mają być w zakładzie asekuracyjnym bez przerwy ubezpieczone.

§. 2. Wydatki na ubezpieczenie ponoszą ci, na których cięży obowiązek stawiania i utrzymywania budynków szkolnych. Czynności ubezpieczenia dokonać ma władza, zarządzająca funduszem szkolnym, do którego budynek należy.

§. 3. Do tego funduszu wpływa wynagrodzenie, uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną. Wynagrodzenie to nie może być jednak użyte na inne cele, jak na odbudowanie lub naprawę budynku, przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

Komisja prawnicza wniosła następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. rząd, aby jak najrychlej w obowiązujących dotąd ustawach o egzekucji sądowej przeprowadził na właściwej drodze zmiany w tym kierunku, iżby przy drobnych pretensjach nie było wolno wierzycielowi prowadzić drugiego i trzeciego stopnia egzekucji na nieruchomości, dopóki się nie wykaże, iż egzekucja na rzeczy ruchome była bezskuteczną.

Poseł Rozner przemawiał przeciw tej rezolucji, która zdaniem jego wskutek często udaremnionych egzekucyj, stałaby się kosztowną dla dłużnika a uciążliwą dla wierzyciela. Uszczuplenie prawa egzekucyjnego, uszczupliłoby kredyt i podwyższyłoby stopę procentową. Wreszcie wniósł p. Rozner przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Sprawozdawca p. Zell stanął w obronie wniosku komisji, który też przez Sejm uchwalony został.

Poseł Struszkiewicz imieniem kom. dla spraw gospodarstwa kraj. odczytał projekt ustawy o tępieniu konianki i szodliwych ostów. P. Lasocki poddał projekt ostrej krytyce przeważnie pod względem językowym i wniósł odesłanie go raz jeszcze do komisji. P. Koziebrodzki poparł wniosek p. Lasockiego, również p. namiestnik Zaleski zwrócił uwagę na niektóre niewłaściwości. Przy głosowaniu uchwalono odesłanie do komisji.

Z porządku dziennego nastąpiło: Sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach gminy Otynji i innych o utworzenie c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Otynji, gminy Czerteż o wydzielenie jej z powiatu politycznego Żydaczowskiego a przydzielenie do powiatu politycznego kałuskiego i gminy Stankowy co do wydzielenia jej z powiatu politycznego w Żydaczowie i sądowego w Żurawnie a przydzielenie do powiatu politycznego i sądowego Kałuskiego. Wszystkie te petycje udzielono Wydziałowi kraj. do zbadania.

Wreszcie nastąpiło sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłat mytniczych.

Pozwolenie udzielono Radzie powiatowej w Wieliczce; w Borszczowie; w Mielcu, w Mościskach, i w Łancucie, obszarowi dworskiemu w Surmaczówce, obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Rudawie powiatn Jarosławskiego; gminie Kańczugi; obszarom dworskim powiatu Mieleckiego w Brzyściu, w Podleszanach, w Woli Mieleckiej i w Gawłuszowicach; obsz. dworskiemu w Szczurowicach pow. Brodzkiego, w Wysocku pow. Jarosławskiego, w Czułowicach pow. Rudeńskiego, w Stanisławczyku pow. Brodzkiego, gminom wspólnie z obszarami oworskimi w Delatynie i w Zarzyczu pow. Nadworniańskiego, obsz. dworskiemu w Dobrotworze pow. Kamioneckiego.

Przy petycji miasta Tarnopola o pozwolenie na pobór kopytkowego wywiązała się długa dyskusja, w której za wnioskiem przemawiał p. Maks i p. Rybicki, zaś przeciw wnioskowi poseł gmin wiejskich pow. Tarnopolskiego p. Korytowski i p. Antoniewicz. Z powodu że już nie było kompletu głosowanie nad tym wnioskiem odłożono do następnego posiedzenia.

W końcu odczytano interpelację p. Jana Stadnickiego i towarzyszy do rządu, czy powziął już jaką uchwałę w sprawie regulacji rzek i jakie kwoty na to przeznaczył.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 m. 20. Następne posiedzenie we środę.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 22 września. Wniosek Herbsta, co do językowego rozgraniczenia powiatów zostanie odesłany dziś do komisji. Wielka własność stąd mocno niezadowolona. Wielu członków oświad-

czyło, że z tego powodu złoży mandaty. Klub czeski postanowił także głosować za odesłaniem wniosku do komisji.

**Kijów** 22 września. Na cześć serbskiego exmetropolity Michała urządziła w. ks. Aleksandra Petrowna w tutejszym pałacu carskim obiad, na który zaproszeni byli między innymi Pobiedonoscew, metropolita Płaton i Drenteln.

**Londyn** 22 września. W skutek zjazdu cesarzów nastąpiło zbliżenie pomiędzy Rosją a Turcją.

# Wiadomości polityczne.

**Warszawa** 22 września. Car wraca tutaj dnia 24 b. m. i zabawi trzy dni w Łazienkach. Jak słychać, oprócz ziemstw ma być także język polski zaprowadzonym w szkołach ludowych a po części i w sądach.

**Wiedeń** 22. września. *Tagblatt* niewyczerpany w wymysłach, podaje dziś wiadomość, że deputację włościan z Chełma, która chciała się żalić przed carem na administracyjne nadużycia, uwięziono w cytadeli. To samo pismo donosi, iż do Kijowa przybył Pobiedonoscew i udzielił audjencję b. metropolicie serbskiemu Michałowi, tudzież Naumowiczowi i Płoszczańskiemu. Exmetropolita ma zostać arcybiskupem w Rosji.

Toasty centralistów hr. Belrupta i dr. Ganahla na powodzenie czynności teraźniejszego rządu i większości parlamentarnej, wygłoszone na otwarciu kolei Arulańskiej, wprawiły prasę centralistyczną w kłopot. Na bankiecie dziękował ks. Oelz (poseł rajchsratowy z Vorarlbergu, klerykał) specjalnie Polakom i Czechom za uchwalenie funduszów na budowę kolei Arulańskiej.

Niewiadome indywidua chciały wczoraj główne drzwi fary w Wiener Neustadt petardą wysadzić w powietrze.

**Bregencja** 22 września. Na wczorajszym bankiecie z powodu otwarcia kolei pierwszy zabrał głos minister handlu br. Pino, i podniósłszy trudności budowy, tudzież udział reprezentantów państw ościennych, skończył toastem na cześć największego, najpotężniejszego popieracza komunikacyj — cesarza.

Marszałek krajowy hr. Belrupt witając zebranych w imieniu kraju, dziękował ministrom, którzy trudności tego, tworzącego epokę, dzieła pokonać umieli.

Minister Pino szczerze dziękując w imieniu rządu, podnosi ważne zadanie tych nowych środków komunikacyjnych co do rozwoju ruchu na jeziorze Kostnickiem. Następnie dziękuje ministrom znakomitym gościom z państw ościennych, i wnosi toast na ich cześć i na cześć reprezentantów ich zakładów komunikacyjnych, który hucznemi oklaskami przyjęto.

Dalej przemawiali ministrowie komunikacyj bawarski, wirtembergski i badeński, tudzież prezydent szwajcarski, w najserdeczniejszych wyrazach wynurzając radość ze zbudowania kolei Arulańskiej.

Cesarz wczoraj po godzinie 8 rano zwidziwszy przewozy, któremi wagony kolejowe będą przepływały jezioro, wsiadł na parowiec „Habsburg“, i udał się na wyspę Mainau w odwidziny do wielkich księstwa badeńskich.

We dwie godziny potem, odprowadzony przez wszystkich, cesarz pożegnał się z nimi u portu i odpłynął do Friedrichshafen.

Po godzinie 5 cesarz śród okrzyków wrócił do Bregencji. Miasto ciągle wystrojone, na ulicach tłumy cudzoziemców. Wszyscy z najwyższem zadowoleniem mówią o otwarciu kolei Arulańskiej.

O godzinie 6 był obiad dworski na 62 nakryć; był i ks. Parma, który przyjechał ze Szwajcarji. Po godzinie 8 wieczór cesarz odjechał śród okrzyków ludności.

**Zagrzeb** 22 września. Zeszłej nocy starcewiczanie wyprawiali burdy. Z tego powodu nakazał burmistrz zamykać bramy domów o godzinie 8, traktjernie o godzinie 11, a kawiarnie o godzinie 12.

**Berlin** 22. września. Przewódzcom partji socjalistycznej wytoczono śledztwo o udział w spiskach i zdradzie stanu. Powód do tego dały uchwały kongresu socjalistycznego w Kopenhadze, w którym oni brali udział i w skutek czego nastąpią liczne aresztowania, które niektórzy chcą uważać za manewr dla uczynienia socjalistów nieszkodliwymi w okresie wyborów. Opór ich przeciw socjalizmowi państwowemu nakłonił rząd do takich środków przeciw oponentom.

**Książę Bismarck** wyjechał do Friedrichsruhe na dłuższy pobyt. Obiegają tu pogłoski, że kanclerz rosyjski ma wystosować notę do mocarstw, które w zjeździe nie brały udziału i zawiadomić je o jego celach.

Dzienniki paryskie donoszą, że nowo mianowany ambasador chiński na dworze berlińskim ma posiadać instrukcje do wznowienia rokowań pokojowych z Francją.

**Paryż** 22. września. Minister wojny ukończył projekt do ustawy o armji kolonialnej, zawierającej określenia co do armji afrykańskiej i rezerwowych korpusów dla innych kolonij. Koszta obliczono na 5 i pół miliona. Minister zmodyfikował ustawę rekrutacyjną o tyle, że czas służby dla słuchaczów politechniki zniżono na rok jeden.

Aresztowania anarchistów w Szwajcarji są wielkiej wagi. Aresztowany Newe ma być nader niebezpiecznym anarchistą, a uwięziona równocześnie Stellmacherowa miała spiskowym dawać mieszkanie, które było równocześnie ekspedycją *Freiheit*.

**Rzym** 22. września. Papież napisał list do Jacobiniego, w którym powiada, iż modli się aby od miasta odwrócić cholerę i z tego powodu pomimo równoczesnych zarządzeń przeciw zarazie tych co spełniają sprawy publiczne postanowiliśmy ułożyć kosztem naszym szpital. W razie pojawienia się cholery w mieście papież sam będzie odwidzać chorych. Postanowienie to zapaść miało po walce gwałtownej z partją jezuicką ale widać że dobry przykład króla włoskiego zwyciężył.

W procesie 58 internacjonalistów, którzy oświadczyli się solidarnymi ze skazanymi tu anarchistami skazano 53 in contumatiam na 30 miesięcy więzienia i 3900 fr. kary każdego, dwóch małoletnich na 15 miesięcy i 1950 fr. kary, jednego na 17 miesięcy i 1900 fr. Dwaj oskarżeni są chwilowo chorzy.

We Włoszech zasłabło wczoraj na cholerę 471 a zmarło 199 osób; z tych zasłabło w Neapolu 303 a zmarło 101.

**Kotar** 22 września. Komendant Kossowa Ibrahim basza wysłał 3 bataljony nizamów z Prystyny celem wzmocnienia załogi w Prizrendzie, której grożą Arnauci. Ruch ten Arnautów spowodowany został nowym układem granicznym Porty z Czarnogórą.

**Kair** d. 22 września. Gordon donosi, że 24 sierpnia pobił na głowę emira z Abuchange i nadciągającą z Kordofanu armję rokoszan. Wskutek następnej potyczki z d. 30 sierpnia rokoszanie odstąpili od oblężenia Chartumu. Tę relację Gordona potwierdza list Chatem beja, który zajmuje Halfajah. Tamtejsi naczelnicy i szejchowie poddali się i przysięgli, że porzucają Mahdiego.

**Przyjechali** d. 22. września

Hotel ŻORZA: E. hr. Mniszkowa z Wołynia, M. Komarnicki z Horpina, I. Romański z Wołynia, K. Romański z Wołynia, I. Rostafiński z Krakowa, K. Ramwid z Kijowa, H. Kiesler z Czerniowiec.

Hotel EUROPEJSKI. T. Dyakowski z Rosji W. Zakrzewski z Polski, I. Czajkowski ze Sarnik H. Osterloh z Lipska, M. Kreuter z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: H. Starzeński z Łowczyc. Dr. F. Gromnicki z Tarnopola, A. Łobarzewski ze Słobódki, W. Manasterski ze Żydaczowa, E. Hermanowicz z Jaworowa, Lane ze Sopuszyna.

## Dyspozycja obiadowa

na środę 23. września.

**Obiad droższy.** Zupa pomidorowa. Pieczeń cielęca z rożnia ze sałatą ogórkową. Potrawa z kurczęcia z kalafiorami. Naleśniki z jabłkami.

**Obiad tańszy,** Kapuśniak. Barania pieczeń na dziko Kluseczki ze serem.

**Telegramy targowe** z dn. 22. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 38·50 — 38.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7.92—7.94 zł., rzepak 12·25 zł. Berlin pszenica 148·50 m., żyto — m., okowita 48 75 m., olej rzepakowy 52·80 zł. **Paryż: Mąka za 159 kilo 44·30 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.**

**Nafta.** Wiedeń 22. września: 14·— do 14·25. Brema 7·70 do -.— Hamburg: 7.90 na wrzesień 7·75·— na wrzesień-grudzień 7·90. Antwerpja: na wrzesień 19·50. Newy-York: 8 ³/₄. Filadelfja 7 ¹/₄.

**Lwów,** z Izby handlowej, 22. września 1884.

| **Akcje za sztukę** bez kuponu bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 267 — | 270 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 189 50 | 192 40 |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. | 285 — | 290 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 238 — | 243 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. | 98 75 | 99 75 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 40 | 93 |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 98 75 | 99 75 |
| „ „ „ 4 „ los 41 l. | 86 90 | 87 90 |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. | 91 — | 92 — |
| Banku hyp. galic. „ w. a. | 101 50 | 102 50 |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 97 25 | 98 25 |
| „ „ „ 5 „ 10 proc. | 99 10 | 100 10 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid. | 57 | 59 |
| „ „ „ „ 5% „ „ | 56 | 58 |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. | 100 — | 101 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 80 | 91 80 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 17 50 | 19 25 |
| „ Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 66 | 5 76 |
| Dukat cesarski | 5 69 | 5 79 |
| Napoleondor | 9 64 | 9 74 |
| Półimperjał | 9 95 | 10 05 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy | 1 22 ¼ | 1 24¼ |
| 100 marek niemieckich | 59 45 | 60 15 |

| **Wiedeń** dnia 22. września 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie | 54 90 | 54 50 |
| Akcje węg. banku kred. na 300 zł. | 294 50 | 296 75 |
| Akcje Anglobanku na 120 złr. | 105 — | 105 50 |
| Unionbank za 100 zł. | 89 25 | 90 25 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 268 25 | 267 50 |
| Lombardy (kolej południowa) na 200 zł. | 149 — | 147 80 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. | 178 .— | 178 — |
| Akcje kolei państwowej | 303 25 | 303 25 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 191 25 | 191 75 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 165 50 | 165 50 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 126 — | 125 00 |
| Obligacje węg. w złocie | 102 25 | 102 25 |
| Akcje kolei węg. zachodniej | 100 50 | 100 00 |
| Cisańskie losy | 115 50 | 177 80 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków | 21 80 | 21 — |
| Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł. | 92 80 | 92 75 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. | 103 30 | 103 80 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 23 ¾ | 1 23 85 |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. | 114 50 | 114 25 |
| Usposobienie: osłabione. | | |
| **Wiedeń** d. 22. września 1884. (godz. 10 m. 36 wieczorem). | | |
| Akcje kredytowe | 296 80 | 298 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 268 00 | 267 — |
| Renta papierowa | 00 00 | 90 50 |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. | 103 80 | 102 80 |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. | 00 00 | 00 00 |
| Napoleondory | 9 68— | 9 65 — |
| Usposobienie: ustalone | | |
| **Berlin**, d. 22. września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 207 — | 207 40 |
| Akcje austr. kredytowe | 499 — | 521 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | 167 5 0 | 168 — |

## Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 23 września 1884, na dochód Marjana Almy, **Opowieści Hoffmana**, opera fantastyczna w 4 aktach a 5 odsłonach Juliusza Barbier. — Muzyka J. Offenbacha. Libretto przełożył A. Urbański.

## Nadesłane.

# Ogłoszenie.

W dopełnieniu uchwały ogólnego zebrania Członków Tarnopolskiego Oddziału gosp. urządzi Rada Oddziału wystawę narzędzi rolniczych w Tarnopolu od 26^go do 30^go b. m. w ogrodzie miejskim, na osobnym gazonie za głównym pawilonem wystawy. **Próba narzędzi** odbędzie się dnia 27^go b. m. o godzinie 10 rano — a w razie niepogody 30 b. m., o tej samej godzinie na polu do ogrodu przytykającem.

Z Rady tarnopolskiego Oddziału

**c. k. gal. Tow. gospodarczego.**

Tarnopol dnia 17 września 1884.

*Jan Vivien*

przewodniczący.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

# DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

## Doniesienia rozmaite.

**Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAZ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4.** (975]

**Fortepiany** z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Kleina drugi dom od ulicy Serbskiej. [984)

**Udzielam lekcje** Buchalterji i przygotowuję do egzaminu od 3 do 7 popołudniu ulica Zielona l 22. na dole. (1032)

**Anna Konopacka,** uczennica Liszta udziela lekcji gry na fortepianie, tak we własnem mieszkaniu, jakoteż w domach uczennic. Osoby interesowane zechcą się zgłosić między godzinami 1. i 4. popołudniu, pod adresą: ulica Ochronek l. 4 willa inżyniera Kędzierskiego. (1049)

**Koncesjonowane bióro** c. k. emere i autoryzowanego geometry Wicentego Andrószowskiego we Lwowie ul. Kurkowa l. 5. załatwia pomiary, podziały ryzowania wytyczania łąk, granic, w sporach, tudzież przy kupnach i sprzedażach kompleksów gruntowych, parcelację etc. (1058]

**Aleksander Chapuis** nauczyciel języka francuzkiego udziela lekcji w domach prywatnych po cenie przystępnej. Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

**Des demoiselles** françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Léopol. (629)

**Posada raahmistrza** w Ottyniowicach, stacja Chodorów, jest już obsadzoną. (1062)

## Szukający zajęcia.

**Nauczycielka** mogąca udzielać systematycznie wszystkie przedmioty szkolne, roboty ręczne i krawiectwo poszukuje umieszczenia bliższa wiadomość w Stowarzyszenia Pracy Kobiet ul. Teatralna l. 10 II piętro.

**Subjekt** z handlu towarów galanteryjnych poszukuje zajęcia; na żądanie może się chlubnem świadectwem wykazać. Łaskawe zgłoszenia J. S. poste restante, Sądowa-Wisznia. (1033]

**Powróciwszy z kąpiel,** polecam się jako fachowy, do hydropatycznych nacierań w miejscu. Wiadomość w kantorze Orłowskiego ul. Wałowa l. 13. (1050)

**Stangret** w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w kraju. Rozumie się też doskonale na leczeniu bydła i koni, w dowód czego ma świadectwo gminne. Łaskawe zgłoszenia pod l. J. E. S. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego". [1045]

## Posady i zatrudnienia.

**Słuchacz filozofii** znajdzie umieszczenie na wsi jako nauczyciel do dzieci. Jako warunek podaje się dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. Bliższej wiadomości udzieli Arnold Werner we Lwowie.

## Kupno i sprzedaż.

**Browar** do wydzierżawienia tuż przy kolei w Rad użu poczta Hodyniec. [1058)

**Do sprzedania** lub w zamian na dom we Lwowie. Folwark pod Lwowem składający się z budynków stawianych w 1881 r. a to: dom szwajcarski o 4. pokojach 2. kuchniach, z spiżarnią, przedsionkiem i piwnicą murowaną pod domem; stajnia na 12 sztuk, szpichlerzyk, stodoła, szopa, bróg i chlew, 6 morgów lasu i pola na 1) korcy wysiewu. Wiadomość pod l. B. D. w Adm. „Kurjera Lwowskiego". (1025)

**Na sprzedaż** Łazienki św. Anny piękna realność we Lwowie ul. Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się z frontowego placu, domu piątrowego, oficyny i ogrodów, z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. Na sprzedaż realność w Brzeżanach, na miasteczku dwa domy parterowe z ogrodem sążni kwadr. 600. Wiadomość udzieli właściciel w Łazienkach św. Anny. (1039]

**Koń** bosniacki, ujeżdżony, szczególniej dla młodych jeźdźców przydatny, jest do sprzedania. Wiadomość: Kadra furwezów, kasarnia Janowska. (1048]

Do sprzedania bardzo tanio **kareta wiedeńska** mało używana. Wiadomość w gmachu teatralnym, Administracja fundacji hr. Skarbka. (1053)

**Kamienica** piątrowa 23 pokoje z salonem, z ogrodem i gruntem pod budowę, wolne lata, 12. w bliżkości tranwaju i ogrodu miejsk., 10000. długu kasy oszczędn., do sprzedania. Adres: w Adm. „Kurjera Lwowskiego." [1056)

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen** (624) ul. Wałowa l. 19.

**Fortepiany nowe** z pierwszorzędnych znanych fabryk: **Hofbauera, Hamburgera, Chytracka;** jakoteż przegrane, Stelzhammera na 7 oktaw z metalową płytą za 350 złr. i **pianino mahoniowe** za 180 złr. do sprzedania u fortepianisty **Karola Mareckiego.** Lwów ul. Kopernika gdzie biuro telegrafu Gwarancja pisemna. (1041)

## Mieszkania i sklepy.

**1 pokój** frontowy z przedpokojem, przy ul. św. Mikołaja, jest od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze (1060]

**1 obszerny pokój** kawalerski, frontowy o 2 oknach przy ul. Łyczakowskiej l. 14 na I piętrze zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt i usługa. [1017)

**1 pokój** z kuchnią na I piętrze do wynajęcia, Rynek, liczba 26. (1011]

**1 pokój** z osobnym wychodem pod l. 11 ul. Teatyńska zaraz do wynajęcia. (998)

**1 lub 2 lokale** na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037)

**2 pokoje** z kuchnią na I. piętrze przy ul. Żółkiewskiej l. 69, zaraz do wynajęcia. (1057)

**2 pokoje** z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

**2 pokoje** t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego ul. Staszica l. 7, od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [995)

**2 pokoje** kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l 25. (1053)

**2 3 lub 4 pokoje** elegancko umeblowane, na czas sejmu do wynajęcia w ogrodzie ul. Majerowska l. 7. [994]

**3 duże pokoje** frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9. (1036]

**4 pokoje** w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

**4 pokoje,** kuchnia, piwnica, strych, spiżarnia i ogród na Rurach l. 70. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kościuszki l. 17. na dole na prawo. [1047]

**8 pokoi** na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajecia. (1054]

**Restauracja** kasynowa i hotelowa w jednem z miast prawincjonalnych przy koleji położonem, jest w każdym czasie bardzo korzystnie do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Wgo pana Gorgona w Zamarstynowie obok Lwowa. (1038]

**Wydawca: Wojciech Maniecki.**
**Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.**
**Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".**